

Czerwona chusta na szyi

Arantxa Iturbe

—w—

Oryginalny tytuł: [Pañuelo gorria lepoan](#)

Tłumaczenie: Alicja Wiącek

Korekta: Monika Glińska

Zawsze znajdowała w skrzynce jedynie rachunki lub ulotki reklamowe, więc bardzo ją zdziwiła ta różowa koperta. Obejrzała ją najpierw dokładnie ze wszystkich stron (już nie raz ucieszyła się na list, a później okazywało się, że adresatem był ktoś z sąsiadów), ale na kopercie nie było żadnego nazwiska. Ani nazwiska, ani żadnego adresu, co jeszcze bardziej ją zdziwiło. Jednak naprawdę oniemiała, gdy jeszcze przed wejściem do windy (była zbyt ciekawa, by czekać, aż wejdzie do domu) otworzyła kopertę i zaczęła czytać.

Tylko dwa słowa. Starannym pismem, dobrze przemyślane, dokładnie na środku kartki: *Kocham cię*. Żadnego podpisu, żadnego znaku, nic. Te dwa słowa, jedno obok drugiego. Przeczytała kilka razy i pomyślała o tym, jak rzadko zdarzało jej się je słyszeć. Podążając za tą myślą, doszła do wniosku, że ktoś musiał jednak pomylić skrzynki i poszła spać.

Pamiętała tę myśl następnego dnia, głównie jednak rozmyślała o tym, jakie szczęście ma prawdziwa adresatka tego listu. Aż znalazła drugi w tej samej skrzynce – swojej własnej.

Kolejna różowa koperta. Bez nazwiska ani adresu, za to tekst w środku dłuższy: *Z każdym dniem kocham cię coraz bardziej*.

Drugi list nie wystarczył. Jak mówi hiszpańskie przysłowie, człowiek to jedyne stworzenie, które jest zdolne dwa razy potknąć się o ten sam kamień. W drodze do mieszkania pomyślała, że anonimowy wielbiciel właśnie potknął się ponownie. Nie dawało jej to jednak spokoju, dopóki nie zasnęła. „Dlaczego nie?” – pytała samą siebie. „Dlaczego ktoś nie miałby się zakochać we mnie?” Na tę myśl uśmiechnęła się, a uśmiech podkreślił pierwsze zmarszczki na jej twarzy, ale obudziła się o świcie w dobrym nastroju.

Dwa dni później otrzymała trzeci list: *Nie zaprzeczaj. Wiesz, kim jestem. Wystarczy mi jeden uśmiech.* A jeśli to prawda? Jeśli naprawdę ktoś jest nią zauroczony? Gdyby chociaż dał jej jakąś małą podpowiedź... Przejrzała w myślach wszystkich znajomych mężczyzn, ale nie mogła sobie wyobrazić, żeby którykolwiek z nich mógł wysyłać do niej anonimowe listy. Rzeźnik Joakin ją lubi, bardzo dobrze ją traktuje za każdym razem, gdy kupuje u niego żeberka, ale nijak nie mogła go sobie wyobrazić z różową kopertą. Don Ramon... nie ma mowy! Od dwudziestu dwóch lat jest jego sekretarką i przez cały ten czas nie usłyszała od niego ani jednego dobrego słowa, tylko tego jeszcze brakowało, żeby teraz zaczął wyprawiać takie głupstwa! To nie może być on! To byłby bardzo zły znak! Że też w ogóle jej to przyszło do głowy...

A kto powiedział, że to musi być mężczyzna? A jeśli to kobieta? To się nawet wydawało bardziej zrozumiałe. Oczywiście, to dlatego nie ma odwagi porozmawiać z nią osobiście! Na samą myśl przebiegł ją dreszcz, więc postanowiła dać sobie spokój i iść spać.

Zanim minął tydzień, dostała następny list. A w nim dziwną propozycję: *Jeśli chcesz się dowiedzieć, kim jestem, pokaż się z czerwoną chustą na szyi.* Z czerwoną chustą! A skąd tu wziąć czerwoną chustę? Coś podobnego, co za tupet! Uznała to za bezczelność, ale okazja była niepowtarzalna, więc poszła do Rosy Mari, nowej sąsiadki:

— Rosa Mari, przepraszam, że tak wprost zapytam... ale czy nie ma pani może przypadkiem czerwonej chusty, którą mogłabym pożyczyć? Mam jutro spotkanie i...

Rosa Mari z radością wyciągnęła swoją. Może ją spokojnie pożyczyć, a nawet – co tam! – niech ją weźmie w prezencie. Znudziła jej się już ta chusta... A gdyby potrzebowała jeszcze czegoś, niech pyta bez ogródek, przecież od tego są przyjaciele!

Tej nocy prawie nie zmrużyła oka. Spędziła ją, śniąc na jawie. Nie wydawało się jej, żeby czerwona chusta była w jej stylu, ale cóż, skoro tym sposobem ma poznać tajemniczego autora listów, to po prostu ją założy i wyjdzie z domu.

I tak właśnie zrobiła. Wybrała strój, który najlepiej pasował do chusty, i wyszła, czując się niezwykle wytwornie. Nie czuła się już jednak tak wytwornie, gdy wracała. Przez cały dzień wszędzie się rozglądała i nawet szła z pracy do domu najdłuższą drogą, ale nikt do niej podszedł. Dzień, który rozpoczął się tak obiecująco, zakończył się ponuro.

Następnego dnia z wielką niecierpliwością zajrzała do skrzynki, kiedy dostrzegła w niej różową kopertę. W liście przeczytała: *Dlaczego*

pożyczyłaś swoją piękną czerwoną chustę tej staruszce? Czy to ma oznaczać definitywne „nie”?

Arantxa Iturbe

Arantxa Iturbe (ur. 9.06.1964 w Alegi, Gipuzkoa) ukończyła studia na kierunku Media. W latach 90-tych była redaktorem baskijskich gazet *El Diario Vasco* i *Gara*. Jej pierwszy zbiór 17 opowiadań, *Ezer baino lehen* (*Przed niczym*, zawierający opowiadanie „Maria i Józef”), wydawnictwo Elkar opublikowało w 1992 roku, a dwa lata później we współpracy z tym samym wydawcą pojawił się kolejny tom *Lehenago zen berandu* (*Wcześniej było za późno*), zawierający 13 opowiadań (w tym opowiadanie „Czerwona chusta”). Tematem wszystkich tych utworów są związki między dwojgiem ludzi, a głównymi bohaterkami są kobiety z dużych miast, cechujące się stresującym i intensywnym trybem życia. Iturbe opisuje codzienność bohaterek, ukazując ich liczne frustracje, samotność i nieporozumienia, a także pragnienie miłości. Styl Iturbe charakteryzuje się prostotą, brakiem niepotrzebnych ozdobników oraz ironicznym lub nawet sarkastycznym ujęciem rzeczywistości. W 1999 Iturbe napisała krótki esej literacki *Ai, ama! (O rety!*, wydawnictwo Alberdania), w którym proponuje nietypowe spojrzenie na temat macierzyństwa. Wraz z Agurtzane Intxaurrega zaadaptowała swój esej do formy teatralnej, którą w 2001 roku przedstawiła grupa HIKA. Dwa lata później Iturbe i Intxaurrega otrzymały Nagrodę Max za najlepszą sztukę teatralną w języku baskijskim. Ostatnią książką autorstwa Iturbe jest *Kontu-jaten* (*Rozmawiając*, wydawnictwo Alberdania, 2006), która stanowi zbiór wywiadów z baskijskimi kobietami opowiadającymi o swoim dzieciństwie i młodości w pierwszych dekadach XX wieku. Oprócz działalności pisarskiej Iturbe pracuje również w baskijskim radiu – obecnie jako dziennikarka w Euskadi Irratia. Jej kariera radiowa również spotyka się z uznaniem – w 2000 roku wygrała dziennikarską Nagrodę Rikardo Arregi za swoją pracę jako prowadząca i kierownik programu radiowego *Goizean Behin*.

Alicja Wiącek

Absolwentka etnolingwistyki oraz filologii angielskiej na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Prace magisterskie dotyczyły badań nad dwujęzycznością i trójjęzycznością w Kraju Basków. Od 2002 roku regularnie odwiedza Kraj Basków, dzięki kursom języka baskijskiego w Zornotza i Arantzazu, stypendium Sokrates-Erasmus na Uniwersytecie Kraju Basków w Vitoria-Gasteiz oraz pracy jako nauczyciel języka angielskiego na obozach letnich dla dzieci w regionach Bizkaia i Araba. Jest autorką artykułu „Język baskijski – klasyfikacja dialektów i *euskara batua*” w książce „Przezwyjęzanie niemożliwego. Baskowie i ich język” (2008) oraz „Miguel de Muñoa i *andereño* Elvira Zipitria, czyli stulecie baskijskich *ikastolak*” (w przygotowaniu). Obecnie jest redaktorem i tłumaczem w wydawnictwie językowym.